

Siatka analityczna zaproponowana przez dyskursywno-historyczną wersję KAD pozwala na systematyczne zbadanie korpusów tekstów, którego celem jest odpowiedź na pytanie o medialny obraz polskiej prezydencji. To ogólne zagadnienie rozpisano na dwa pytania: (1) jak reprezentowana jest Polska w dyskursie o prezydencji?; (2) jak reprezentowana jest Europa/Unia Europejska w tym dyskursie? Odpowiedzi pozwolą ujawnić zróżnicowanie obrazu i oceny prezydencji oraz określić główne parametry „pola bitwy”, jakim jest w wielu krajach dyskurs na temat tożsamości narodowej oraz Europy (Diez 2001; Lipiński 2010).

Szczegółowa analiza mechanizmów medialnego reprezentowania prezydencji Polski w Unii Europejskiej zwróci uwagę na sposoby nazywania, opisywania, oceniania głównych podmiotów obecnych w dyskursie oraz używanej przy tym argumentacji. Analiza obrazu Polski koncentrować się będzie na:

- przewidywaniach i nadziejach dotyczących prezydencji, rządu, opozycji oraz ich wzajemnych relacji,
- ocenach działań rządu oraz opozycji w trakcie trwania prezydencji,
- całościowej ocenie prezydencji.

Badanie obrazu Europy polegać będzie z kolei na analizie sposobów definiowania *status quo* (czym jest UE?, jaki jest jej stan?), postrzegania wewnętrznego zróżnicowania Unii i różnic interesów poszczególnych krajów.

Próba badawcza składa się z materiałów prasowych pochodzących z trzech tygodników o ogólnopolskim zasięgu, różniących się linią redakcyjną oraz politycznymi sympatiami.

Polityka oraz *Wprost* reprezentują lewicę oraz centrum. Obydwa tytuły stoją po stronie PO w dominującym w Polsce po 2005 roku konflikcie między nią a PiS-em. Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi 2007 roku *Polityka* zagrzewała Donalda Tuska do zwycięstwa zamieszczonym na okładce hasłem: „Tusku, musisz!”, a Tomasz Lis – redaktor naczelny *Wprost* – w wielu swoich wystąpieniach krytykował PiS¹. *Uważam Rze* natomiast zostało założone przez redaktorów prawicowego dziennika *Rzeczpospolita*, konstatujących brak prawicowego tygodnika artykułującego dostatecznie krytyczne nastawienie wobec rządów PO (Karnowski 2011a, s. 3). Wszystkie trzy tytuły dobrze się prezentowały w 2011 roku w rankingach sprzedaży wydań papierowych. *Polityka* sprzedawała ok. 133 tys. egzemplarzy miesięcznie, *Wprost* – ok. 100 tys. egzemplarzy. *Uważam Rze*, którego pierwszy numer ukazał się 7 lutego 2011 r., odnotował w pierwszym roku istnienia silną dynamikę wzrostu sprzedaży, osiągając pułap 132 tys. egzemplarzy².

Dobór próby przebiegał w dwóch etapach.

¹ Felietoniści *Polityki* W. Władysław i M. Janicki swoje felietony, będące analizą fenomenu IV Rzeczypospolitej, a więc politycznej idei PiS, opublikowali w książce „Cień wielkiego brata”. Tomasz Lis w 2007 r. wydał książkę o wymownym tytule „PiS-neyland: felietony publikowane od listopada 2005 do września 2007”.

² Sprzedaż tygodników opinii w 2011: Gość Niedzielny, *Polityka* i *Uważam Rze*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/sprzedaz-tygodnikow-opinii-w-2011-gosc-niedzielny-polityka-i-uważam-rze> (dostęp: 21.04.2013).

Po pierwsze spośród wszystkich tekstów wspomnianych czasopism opublikowanych pomiędzy czerwcem 2011, a styczniem 2012 roku wybrano te dotyczące prezydencji. Wytypowany zakres czasowy miał zatem umożliwić zbadanie medialnej reprezentacji prezydencji w trakcie jej trwania (lipiec–grudzień 2011), a miesiąc poprzedzający i następujący po tym wydarzeniu służyć miały analizie przewidywań i ocen.

Po drugie, tak powstały korpus zredukowano do tekstów, które analizowały kwestię prezydencji wyłącznie w perspektywie politycznej, związanej ze stosunkami wewnętrznymi bądź międzynarodowymi³.

3. Kontekst

Niezbędne jest przywołanie podstawowych informacji o zewnętrznym oraz wewnętrznym kontekście polskiej prezydencji. Przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej, które Polska sprawowała od 1 lipca do 31 grudnia 2011 roku, wzbudzało duże oczekiwania krajów zachodnich, zwłaszcza po ocenianych krytycznie prezydencjach czeskiej oraz węgierskiej (Gizicki 2012, s. 183).

Do zewnętrznych uwarunkowań polskiej prezydencji należy przed wszystkim zaliczyć te związane ze zmianą porządku instytucjonalnego UE, geopolityczne oraz finansowo-gospodarcze. Szczególnie ważna jest zmiana instytucjonalna wprowadzona przez traktat z Lizbony, która ograniczyła uprawnienia samego urzędu prezydencji, wzmacniając instytucję stałego przewodniczącego. Ustanowiono ponadto wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, potocznie określanego mianem „ministra spraw zagranicznych UE” (Grochalski 2010, s. 31–40). Odebrał on prezydencji funkcję reprezentacyjną w stosunkach międzynarodowych.

Do zewnętrznych czynników o charakterze geopolitycznym należy zaliczyć wydarzenia arabskiej wiosny oraz masowe przybywanie do Unii Europejskiej imigrantów z Afryki Północnej. Przygotowana na promocję Partnerstwa Wschodniego Polska nie była zdolna do podjęcia aktywnych inicjatyw dyplomatycznych na odcinku południowym. Działania zmierzające do wzmacniania Partnerstwa nie mogły się zakończyć istotnym sukcesem Polski także ze względu na sytuację polityczną na Ukrainie, związaną z procesem Julii Tymoszenko oraz represjami Aleksandra Łukaszenki wobec białoruskich opozycjonistów.

Czynniki finansowo-gospodarcze wiążą się z kolei z faktem, że Polska objęła prezydencję w trakcie eskalującego kryzysu strefy euro, sama nie będąc członkiem tej strefy, ale w dodatku jeszcze wchodząc w skład trio, nieuczestniczącego we wszystkich politykach Unii Europejskiej (wraz z Danią, będącą poza strefą euro i Cyprzem poza strefą Schengen). Oznaczało to nie tylko trudności w kon-

³ W ten sposób możliwe było usunięcie z próby artykułów, które dotyczyły np. kwestii kulinarnych czy wywiadu na temat wydarzeń kulturalnych, w których rozmówca czyni wzmiankę na temat prezydencji.

trolowaniu agendy, ale przede wszystkim problemy z uczestnictwem w gremiach dyskutujących sprawy rozwiązania kryzysu strefy euro. Polska nie została na przykład zaproszona na specjalny szczyt państw i rządów strefy euro 21 lipca 2011 roku (Piskorska 2012, s. 126).

Do czynników kontekstowych o charakterze wewnętrznym, ważnych dla interpretacji prasowych reprezentacji prezydencji, należy zaliczyć wysoki poziom społecznego poparcia dla uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej, sięgający 90% (według badań Eurobarometru). Zasobem zarówno symbolicznym, jak i materialnym był również stan polskiej gospodarki, która w przeciwieństwie do gospodarek unijnych odnotowywała spowolnienie, lecz nie stagnację.

Istotnym czynnikiem, pozostającym w ścisłym związku z medialnymi mechanizmami reprezentacji polskiej prezydencji był fakt zbieżności w czasie polskiego przywództwa w Europie oraz wewnątrz krajowych wyborów parlamentarnych. Niezależnie od ryzyka zmiany rządu w trakcie sprawowania unijnej funkcji istniało również niebezpieczeństwo polityzacji prezydencji w trakcie kampanii wyborczej, a także pomniejszania jej znaczenia przez opozycję obawiającą się prób wyborczego dyskutowania ewentualnych sukcesów europejskich (Szczerski 2011). Rzeczywiście gra znaczeniem samej prezydencji, jak i poszczególnymi decyzjami oraz krokami w jej ramach podjętymi stała się istotną cechą dyskursu nie tylko partyjnego (Szczerski 2011), ale również prasowego. Prasa przychylna sprawującej władzę koalicji eksponowała wagę prezydencji i znaczenie działań rządzących, media krytycznie nastawione do Donalda Tuska postępowywały całym odwrotnie.

4. Dwie perspektywy postrzegania prezydencji

Analiza materiału empirycznego pozwala wyróżnić dwa główne stanowiska dotyczące polskiej prezydencji i jej oceny, a także sytuacji Polski oraz UE. Wyodrębniono je ze względu na dominującą w dyskursie perspektywę postrzegania prezydencji. Pierwsze – charakterystyczne dla *Polityki* i *Wprost* – widzi prezydencję jako zadanie, drugie – obecne na łamach *Uważam Rze* – ujmuje ją w kategoriach pozorów. Obydwa ujęcia (ramy) systematycznie pojawiają się w analizowanym korpusie i służą do budowy argumentów, figur retorycznych, metafor. Wiążą się z różnymi tematami, takimi jak rola Polski w Europie, działania Polski w trakcie trwania prezydencji, kwestia przyszłości Europy, znaczenie wyborów parlamentarnych w trakcie prezydencji, znaczenie prezydencji dla sprawujących władzę.

5. Prezydencja jako zadanie

5.1. Aktorzy społeczno-polityczni – cytowanie i reprezentacja

O wadze i nastawieniu wobec polskiego przewodnictwa w Radzie UE świadczy dobór autorów oraz rozmówców. W przypadku *Polityki* teksty zapowiadające początek oraz podsumowujące finał prezydencji przygotowane zostały przez Marka Ostrowskiego zajmującego się problematyką międzynarodową, Jerzego Baczyńskiego – redaktora naczelnego, Pawła Świebodę – prezesa proeuropejskiej Fundacji demoesEUROPA – Centrum Strategii Europejskiej i równocześnie stałego felietonistę *Gazety Wyborczej*, oraz Adama Krzemińskiego – dziennikarza specjalizującego się w problematyce niemieckiej.

Autorami tekstów, które ukazały się we *Wprost*, byli: Magdalena Środa – stała felietonistka tygodnika i Jacek Pawlicki – dziennikarz *Gazety Wyborczej* specjalizujący się w problematyce europejskiej. Co charakterystyczne, w obydwu wypadkach mamy do czynienia z dziennikarzami spoza redakcji, traktowanymi jako eksperci w kwestiach Unii, związanymi ponadto z redakcją innego pisma popierającego rząd Donalda Tuska. Rzeczowemu, eksperckiemu stylowi artykułów sprzyjał dobór rozmówców: ekspertów, urzędników pełniących funkcje państwowe czy unijne. Mowa o Januszu Lewandowskim – komisarzu do spraw planowania finansowego oraz budżetu UE, Mikołaju Dowgielewiczu – sekretarzu stanu do spraw europejskich w MSZ odpowiedzialnym za polską prezydencję, Jacku Kucharczyku – prezesie zarządu Instytutu Spraw Publicznych. W roli rozmówcy we *Wprost* wystąpił również Paweł Świeboda – autor tekstu w *Polityce*.

Ze względu na specyfikę badanych gatunków dziennikarskich (artykuł publicystyczny, artykuł wstępny, wywiad) liczba cytatów w analizowanym korpusie jest zdecydowanie mniejsza niż w przypadku wiadomości prasowych (Wojtak 2004). Przy użyciu mowy zarówno zależnej, jak i niezależnej cytowani byli: Donald Tusk, Konrad Niklewicz, Radosław Sikorski, niekiedy naukowcy, lewicowi intelektualiści, eksperci (np. Michael Porter z Harvard Business School, Jürgen Habermas, Timothy Garton-Ash, Daniel Cohn-Bendit), a także politycy innych krajów, bądź unijni (np. Jean Claude-Junckner – premier Luksemburga, Martin Schulz – przewodniczący Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim). Cytowane wypowiedzi polityków rządowych zwykle wyrażały linię pisma bądź poszczególnych dziennikarzy, niekiedy przybierały charakter otwarcie wyrażanego poparcia dla określonego stanowiska, w rodzaju: *Tymczasem rację ma Sikorski* (Krzemiński 2011b, s. 12).

Dyskurs na temat prezydencji dotyczący kraju i jego sytuacji wewnętrznej najczęściej posługiwał się metonimicznie określeniem *Polska*, znacznie rzadziej *Warszawa*. Nazwa kraju służyła więc dla określenia działań podejmowanych przez rząd oraz jego reprezentantów, a często zastępowała również całą wspólnotę. W tym drugim wypadku posługiwaniu się czasownikiem w 3. os. 1. poj. (np. *Dzięki prezydencji Polska uzyskała większy wpływ na politykę europejską*)

towarzyszyło użycie czasownika w 1. os. l. mn.: *Stąd postrzeganie prezydencji było lepsze, niż gdybyśmy po prostu nic nie popsuli w spokojniejszych czasach. Pomogła nam stabilność polskiej gospodarki w obliczu kryzysu. Daliśmy się też zauważyć nie tylko jako sprawny administrator, ale i jako kraj, który ma swoją wizję i jest bardzo zaangażowany w przyszłość Europy* (Kucharczyk 2012, s. 92). Taki zabieg służył budowaniu wspólnoty tożsamości oraz interesu i zawieszal rozważania nad wewnętrznym zróżnicowaniem. Konstruowanie roli Polski odbywało się za pomocą antropomorfizacji przedstawiającej kraj jako aktora, który powinien podjąć, bądź podjął konkretne działania. Pisano więc, iż Polska *pokazała, uzyskała, nie lubi* (Kucharczyk 2012, s. 92; Środa 2011, s. 31).

Do innych, często wspomnianych aktorów wewnętrznych zaliczali się politycy rządowi oraz należący do Platformy Obywatelskiej: D. Tusk, R. Sikorski, J. Rostowski, S. Niesiołowski. Byli reprezentowani jako działający czy skutecznie wypowiadający się aktorzy, których słowa są przywoływane w sposób afirmatywny. Tusk był opisywany jako *europejski modernizator* (Łakomski 2011, s. 28), *rozsądny polityk*, Sikorski zaś jako autor bardzo ważnego przemówienia, na które czekano od początku prezydencji (Krzemiński 2011b, s. 12). Polityków rządowych nie krytykowano, a raczej zachęcano do jeszcze większej aktywności. Na przykład: *Premier musi się zacząć pokazywać...* (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52). Ważnym instrumentem była również funkcjonalizacja⁴: *Pomysł, by minister finansów Jacek Rostowski jako przedstawiciel prezydencji mógł zasiadać bez prawa głosu przy jednym stole z eurogrupą (17 ministrów finansów krajów strefy euro), trzeba było odłożyć na półkę* (Pawlicki 2012, s. 86).

Inaczej przedstawiani byli aktorzy opozycyjni. Reprezentacja Jarosława Kaczyńskiego oraz Prawa i Sprawiedliwości przybierała tony lekceważące. Sam Kaczyński opisywany był ironicznie jako *niezłomny* i porównywany do Rejtana (Paradowska 2011b, s. 34). Stosowano mechanizmy psychologizacji czy psychiatryzacji: *owładnięty obsesjami Kaczyński* (Łakomski 2011, s. 28). Utożsamiany z anachronicznością tradycjonalizm pozwalał porównywać Kaczyńskiego do *przedpotopowej skamienieliny* (Krzemiński 2011b, s. 12).

PiS było przedmiotem bezpośredniej krytyki (Materna 2011, s. 9), polemizowano z jego z hasłami, wypowiedziami działaczy, poglądami przezeń promowanymi (Krzemiński 2011b, s. 12). Postulaty opozycji były ośmieszane (Krzemiński 2011b, s. 12), a ich znaczenie pomniejszane, na przykład określane jako *kocia muzyka* (Baczyński 2011, s. 12). Generalnie, największa partia opozycyjna i jej lider byli naprzemiennie przedstawiani bądź jako zagrożenie dla polskiej prezydencji bądź jako całkowicie anachroniczni, antyeuropejscy, niezdolni do rozpoznania rzeczywistości aktorzy polityczni.

⁴ Zabieg polegający na reprezentowaniu aktorów społecznych za pomocą pełnionych przez nich funkcji (Van Leeuwen 2008, s. 42).

Reprezentacja sytuacji wewnętrznej w Polsce nie stanowiła istotnej części wypowiedzi o prezydencji, odniesienia do niej miały charakter sporadyczny, najczęściej implikowany. Dominowały trzy wątki:

- 1) sytuacji ekonomicznej kraju,
- 2) diagnozy społecznego poparcia dla UE, oraz
- 3) wyborów parlamentarnych, które odbywać się miały w trakcie trwania prezydencji.

Na poziomie ekonomicznym Polska była przedstawiana jako kraj wyróżniający się, dobrze radzący sobie z kryzysem, silny i wartościowy członek UE. Na poziomie społecznym istotny był euroentuzjazm społeczeństwa, w równym stopniu podkreślany przez dziennikarzy tygodników oraz ich rozmówców ze świata polskiej i unijnej polityki, na przykład konstatowano *ogromne poparcie dla idei europejskiej* (Dowgielewicz 2011, s. 90).

Wybory, ważny parametr polityczny okresu prezydencji, traktowane były jako niebezpieczeństwo, przede wszystkim ze względu na możliwość negatywnej eksploatacji tematyki europejskiej przez opozycję. Nie rozważano wskazywanej przez opozycję możliwości wyborczej eksploatacji tematu przez rząd. Wyrazem poparcia dla rządu była strategia odwrócenia argumentu dotyczącego wyborów. Pisano, że prezydencja może się stać powodem kłopotów wyborczych: *Unijna prezydencja też nie dodaje punktów i premier o tym wie (mówił o tym w wielu wywiadach)* (Paradowska 2011a, s. 15).

5.2. Prezydencja Polski – oczekiwania oraz nadzieje

W przypadku obu tygodników oś czasu bardzo silnie warunkowała sposób pisania o prezydencji. Można wyróżnić zwłaszcza etap wstępny oraz fazę finalną opisu wydarzeń, to znaczy, że najwięcej uwagi poświęcono oczekiwaniom oraz nadziejom związanym z objęciem funkcji, a z drugiej strony podsumowaniom i ocenom.

Podstawowym założeniem, na którym wspierały się obie grupy wypowiedzi, było przekonanie o dużym znaczeniu prezydencji dla naszego kraju, przy równoczesnym dostrzeganiu jej ograniczonych kompetencji na poziomie europejskim oraz ograniczonego czasu jej trwania (Baczyński 2011, s. 12). Na przykład M. Dowgielewicz mówił w wywiadzie: *Istotne jest, by mieć realistyczne oczekiwania wobec prezydencji. To tylko 184 dni, możemy więc zainicjować pewne procesy* (Dowgielewicz 2011, s. 90).

Analizujący dyskurs unijny badacze wielokrotnie zwracali uwagę na obecność motywu funkcjonowania w UE jako „testu” narodowego (Krzyżanowski 2008, s. 290; Żuk 2010, s. 106–107). Ten sposób myślenia obecny był również w rozważaniach na temat prezydencji. Kwestia mobilizacji, nadziei na przyszłość, obawy przed porażką, problem wstydu, jeśli ona nastąpi – są wyraźnymi wskaźnikami, że pole konceptualne, przez którego pryzmat widziana była prezydencja, ściśle wiązało się z pojęciem zadania, egzaminu, testu, który oficjalnie poświadczyć

miał nowy rodzaj tożsamości. Prezydencja była więc reprezentowana jako *projekt narodowy, strategiczny dla państwa polskiego*, miała być *największą do tej pory operacją logistyczną w historii polskiej administracji* (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52). Znaczenie prezydencji wynikało również z jej funkcji tożsamościotwórczej – miała ona uczynić z państwa pełnoprawnego członka UE (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52).

Te wątki dyskursu o prezydencji, które odnosiły się do przyszłości, posługiwały się zdaniem o modalności deontycznej, a więc wyrażającej powinność, obowiązek, ale również oczekiwanie po stronie nadawcy (Grzegorzczak 2001, s. 133). Sądy o tym typie modalności (*Polska musi uważnie budować koalicje; Polska powinna więc przez wszystkie przypadki odmieniać...*) formułowane były przez dziennikarzy i ekspertów (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52). Minister M. Dowgiewicz formułował natomiast konstatacje oraz deklaracje: *zapoczątkujemy, rozbierzemy, będziemy się starać* (2011, s. 90). Do głównych oczekiwań formułowanych przez dziennikarzy i ekspertów należało między innymi:

- sprawowanie prezydentury aktywnej, dynamicznej, wpływającej na europejską agendę,
- skonstruowanie sensotwórczej narracji na temat UE, która dostarczyłaby prointegracyjny impuls dla pogrążonej w stagnacji Europie,
- rozpoczęcie debaty na temat nowej solidarności europejskiej,
- przeciwdziałanie podziałowi Europy na tzw. dwie prędkości,
- zaangażowanie się przez Polskę w politykę sąsiedztwa na Południu (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52).

Podobnie wypowiedzi M. Dowgiewicza odnosiły się do energii, dobrej woli Polski, ale także zgodności interesów Polski z interesami unijnymi. Oprócz wyliczania polskich priorytetów minister, podobnie jak dziennikarze i eksperci, zwracał uwagę na retoryczno-symboliczne znaczenie prezydencji: *Przede wszystkim będziemy się starać zmienić nastrój w przygnębionej kryzysie Unii na bardziej optymistyczny* (Dowgiewicz 2011, s. 90).

5.3. Obraz Europy/UE

Obraz właściwie zrealizowanej prezydencji i argumentacja mu towarzysząca wiązały się ściśle z wizją przyszłej Europy, do której owa udana prezydencja miała prowadzić. Punktem wyjścia przyszłego stanu rzeczy była jednak diagnoza bieżącej sytuacji, uwzględniająca problemy, które prezydencja powinna rozwiązać. Podstawą wszystkich wypowiedzi były normatywne założenia dotyczące tego, czy UE powinna istnieć.

Po pierwsze, obraz UE zbliżony był do tzw. koncepcji międzyrządowej, w której instytucje unijne traktowane są jako wynik racjonalnych decyzji państw dążących do rozwiązania problemów (Diez, Wiener 2004, s. 8). Pisano więc o powolnym działaniu instytucji unijnych, które muszą uzgadniać interesy indywidualne z interesami Unii jako całości, czy też o odmiennych interesach poszczególnych

państw, które muszą być uzgadniane przez instytucje unijne. Ta wizja Europy jest bliska w teorii stosunków międzynarodowych perspektywie liberalnej, która postrzega wielość interesów jako rodzaj naturalnego porządku rzeczy wynikającego z pluralizmu podmiotów (Lewandowski 2011a, s. 13).

Po drugie, wspólnota interesów przedstawiana bywała raczej jako perspektywa stosunków międzynarodowych budowana przez aktorów w ramach instytucji unijnych niż jako naturalny element europejskiej tożsamości: *O wszystkich odmiennościach i różnicach musimy wiedzieć i szczerze o nich mówić. A równolegle cierpliwie budować lepsze rozumienie wspólnoty interesów* (Ostrowski 2012, s. 46). Co charakterystyczne, taka wizja Europy legitymizowana była instrumentalnie – to znaczy jako układ instytucjonalny bardziej funkcjonalny, lepiej służący rozwiązywaniu globalnych problemów niż państwo narodowe (Eriksen, Fossum 2004, s. 437). Baczyński pisał na przykład, że *widać to coraz wyraźniej, żaden z wielkich problemów, z którymi konfrontują się rządy unijne, nie może być rozwiązany w pojedynkę* (2011, s. 12).

Po trzecie, normatywna wizja Europy odwoływała się do koncepcji federacyjnej. Hasło polskiej prezydencji *Więcej Europy w Europie*, które jednoznacznie wskazywało na prointegracyjną orientację rządu, powtarzało się wielokrotnie w wypowiedziach zarówno polityków (Lewandowski 2011a, s. 13; Dowgielewicz 2011, s. 90), jak i ekspertów (Kucharczyk 2012, s. 92). Federacyjne sympatie analizowanych tygodników ujawniały również tytuły poszczególnych tekstów: *Więcej Europy w Europie, Razem gdzie tylko się da, czy Rzeczpospolita Europa*. Zachęcając do podjęcia federacyjnych kroków, korzystano z retorycznego mechanizmu fabrykowania konsekwencji, wspierając się odwołaniami do tzw. *czarnego scenariusza* (Kochan 2005, s. 99), którym byłoby zaprzepaszczenie *wielkiego sukcesu, jakim było wejście do Unii* (Kucharczyk 2012, s. 92). Krzeziński z kolei afirmatywnie przywoływał słowa Sikorskiego o groźbie zepchnięcia Polski na Wschód. Skonstruowana przez dziennikarza alternatywa brzmiała: *Albo Polska wejdzie do twardego rdzenia UE, współtworząc sprawne struktury federalne, albo – jak Ukraina – będzie się ześlizgiwać na wschód, na polityczne i gospodarcze stępy* (Krzeziński 2011b, s. 12).

Po czwarte, wszyscy autorzy podkreślali istotne zmiany w międzyrządowym *status quo*, które stanowiły znaczne zagrożenie dla funkcjonowania UE jako całości, a które zaczęły zachodzić po 2005 r. Pośród czynników naruszających stabilność wymieniano: erozję legitymizacji UE, rosnącą siłę tendencji renacjonalizacyjnych oraz kryzys ekonomiczny. Antropomorfizując Unię, pisano o *gnuśności*, braku *wigoru*, czy *wielkiej idei, pesymistycznym nastroju* (Lewandowski 2011a, s. 13; Baczyński 2011, s. 12; Pawlicki 2012, s. 86; Dowgielewicz 2011, s. 90). Tendencje renacjonalizacyjne były pejoratywnie określane jako *egoizm* (Krzeziński 2011a).

Pojawiało się negatywne pojęcie *partii skrajnie antyeuropejskich* (Lewandowski 2011a, s. 13). Populizm określano za pomocą metafory odsyłającej do domeny żywołów naturalnych – jako *falę powodziową* (Pawlicki 2012). Metaforyzacji podlegał również kryzys porównywany do *pożaru* (Ostrowski, Świeboda 2011, s. 52),

powodzi bądź gorączki (Ostrowski 2012, s. 46). Dyskursywne konstruowanie obrazu kryzysu nie było jednak instrumentem negatywnej hiperbolizacji, służąc raczej legitymizacji pomysłów reformatorskich, które szły w kierunku zdecydowanie federacyjnym (Krzemiński 2011a, b). W takim ujęciu kryzys był fazą rozwoju prowadzącą do głębszej integracji (Lewandowski 2011a, s. 13).

Po piątę, federacyjna wizja każe stawiać pytania o relacje UE i Polski, dostrzegając potencjalną rozbieżność interesów narodowych i unijnych. W przypadku *Wprost* i *Polityki* przynależność Polski do Europy i nieantagonistyczny charakter wzajemnych relacji nie ulegały wątpliwości. UE miała być równie naturalnym środowiskiem Polski jak państwo narodowe. Dla Polski Unia miała oznaczać *koniec historii*, to znaczy osiągnięcie *status quo* zabezpieczającego interesy narodowe (Ostrowski 2012, s. 46). W jednym z artykułów pojawiło się intertekstualne nawiązanie do wywiadu Tuska udzielonego *Polityce* w 2009 roku. Premier mówił w nim o ścisłej zależności pomiędzy rozwojem gospodarczym i modernizacją Polski a stopniem integracji Europy. Charakterystyczna była ocena redaktora naczelnego, wskazująca że Tusk jest wyjątkowy w porównaniu z innymi europejskimi politykami – dystansującymi się od UE (Baczyński 2011, s. 12).

5.4. Ocena prezydencji

Wprost i *Polityka* pozytywnie oceniały prezydencję. Takie opinie formułowane były przez dziennikarzy, ekspertów i rozmówców z pola politycznego. Krytyczne opinie, jeśli się pojawiały, wypowiedziano językiem podkreślającym pozytywne zamiary (*dobre chęci*, *wola polityczna*) bądź pomniejszającym zakres porażek: dotyczyły wybranych kwestii, przy pozytywnej ocenie całości (Pawlicki 2012, s. 86). Również na poziomie ocen *Polityka* podtrzymywała wyobrażenie prezydencji jako zadania, pisząc: *z prezydencji Warszawa wywiązała się, jak należy* (Ostrowski 2012, s. 46). Podobną metaforę stosował Pawlicki, oceniając prezydencję jako *zdany egzamin* (Pawlicki 2012, s. 86). Sukces nie był przedstawiany wyłącznie jako rezultat działań Polski.

Przywoływanie Donalda Tuska przy omawianiu rezultatów polskiej prezydencji personalizowało skutki i tym samym przypisywało je premierowi. Istotne znaczenie miała nie tylko ocena formułowana przez dziennikarzy, ale także stworzenie przez tygodniki okazji do ewaluacji przeprowadzanej przez polityków oraz urzędników przygotowujących i nadzorujących przebieg prezydencji. Na przykład w podsumowującym polską prezydencję artykule we *Wprost* cytowano wyłącznie Konrada Niklewicza, który o kwestii uzgodnienia w trakcie trwania polskiej prezydencji tzw. pakietu patentowego mówił: *To wielki sukces, zważywszy, że negocjacje nad jednolitym europejskim patentem trwały 30 lat* (Pawlicki 2012, s. 86).

Silna orientacja na opinie Unii Europejskiej i podmiotów ją tworzących powodowała, że podkreślano pozytywne opinie polityków europejskich. Dotyczyły one na przykład gotowości Polski do wyrzeczenia się stronnictwa (Pawlicki 2012, s. 86). Pozytywna waloryzacja dodatkowo wzmacniana była podkreślaniami

szczególności charakteru sytuacji, w której prezydencja była sprawowana (*trudny okres, najtrudniejsza prezydencja w historii Unii*) (Mielnik 2012, s. 90; Pawlicki 2012, s. 86), bądź też wyjątkowego krytycyzmu polityków unijnych. Z tego drugiego mechanizmu korzystał Jakub Mielnik, kiedy zestawiał słowa Schulza wobec Polski (*to było najlepsze przewodnictwo od lat*) i wobec Czech (*kilka lat temu besztal na Hradczanach prezydenta Klause*) (Mielnik 2012, s. 90). Poza formułowaniem ocen charakterystyczne były również wyliczenia poszczególnych osiągnięć polskiej prezydencji, często artykułowane z użyciem czasowników w czasie przeszłym dokonanym: Polska *uzyskała* wpływ na politykę europejską; *pokazała*, że jest liczącym się graczem; *przygotowała* traktat akcesyjny Chorwacji; *uratowała* program pomocy żywnościowej (Kucharczyk 2012, s. 92; Pawlicki 2012, s. 86).

6. Prezydencja jako pozór

Chaim Perelman zwraca uwagę, że jedną ze technik argumentacyjnych dość rzadko wzmiankowanych w wykładach z retoryki tradycyjnej jest rozszczepianie pojęć. Chodzi mu konkretnie o budowanie podziału między pozorem a rzeczywistością, gdzie to drugie pojęcie jest kryterium pozwalającym odróżnić to, co ważne, od tego, co ważne nie jest. Rozszczepienie pozwala na hierarchizację i ocenę możliwych aspektów definiowanej sytuacji. Na przykład użycie pojęcia *demokracja pozorna* odsyła do pojęcia *demokracji rzeczywistej*, traktowanej jako układ odniesienia (Perelman 2004, s. 144 i n.). W przypadku analizowanego dyskursu na temat prezydencji podział na to, co rzeczywiste, oraz to, co pozorne, był ważną techniką stosowaną przez krytyczny w stosunku do rządu Tuska tygodnik *Uważam Rze*. Pozór był kategorią stosowaną przede wszystkim do prezydencji, a więc decyzji i działań Tuska na arenie międzynarodowej, ale również do działań na arenie wewnętrznej. Ów zdychotomizowany sposób myślenia służył także do opisywania Unii Europejskiej i jej instytucji. Podział na pozór oraz rzeczywistość był zasadą budowy strategii argumentacyjnych oraz metafor w najbardziej rozbudowanych tekstach dotyczących prezydencji publikowanych na łamach *Uważam Rze*.

6.1. Aktorzy społeczno-polityczni – cytowanie i reprezentacja

Dla omawianego tygodnika problematyka związana z prezydencją czy, szerzej, polityką europejską, nie miała takiego znaczenia jak polityka krajowa. Teksty w całości dotyczące prezydencji miały charakter artykułów wstępnych oraz komentarzy, pisanych przez autorów niespecjalizujących się w polityce międzynarodowej. Trzeba wymienić: redaktora naczelnego Pawła Lisickiego, Dorotę Gawryluk oraz Michała Karnowskiego. Charakterystyczny był również dobór rozmówców w wywiadach. W analizowanym korpusie znalazły się cztery, z których trzy przeprowadzono z politykami opozycji: Adamem Bielanem, politykiem

PiS, a potem Polska Jest Najważniejsza; Ludwikiem Dornem, pravicowym politykiem opozycyjnym współpracującym z PiS, a następnie z Solidarną Polską; Anną Fotyga, politykiem Prawa i Sprawiedliwości, minister spraw zagranicznych w rządzie PiS oraz bliską współpracowniczką Lecha Kaczyńskiego; a czwarty z Arnulfem Baringiem, anonowanym jako niemiecki historyk, politolog, jurysta i autor książkowych bestsellerów.

Badany korpus charakteryzuje znikoma liczba cytatów. Znaczący jest brak wypowiedzi nie tylko premiera, ministra spraw zagranicznych, ale również rzecznika polskiej prezydencji Niklewicza. Tylko jeden raz zacytowana została wypowiedź Dowgielewicza (Słojewska 2011). Co charakterystyczne dla pisma o pravicowym profilu, cytowane były – zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio – opinie na temat Europy wypowiedziane przez Jana Pawła II (Gawryluk 2011a). Dyskursywny mechanizm ekskluzji aktorów społecznych, aktualizowany przez nieobecność wypowiedzi strony rządowej oraz wyeksponowanie głosów opozycji, był tylko jednym z instrumentów konstruowania stanowiska antyrządowego.

Innym mechanizmem był specyficzny sposób reprezentacji podmiotów społecznych. Choć odwołania do strony rządowej realizowane były z użyciem funkcjonalizacji *premier, minister spraw zagranicznych, przewodniczący europarlamentu czy minister finansów*, to jednak używane etykiety, sposób nazywania działań, przypisywane cechy charakteru czy konteksty, w których przywoływano owych polityków, miały charakter negatywnie waloryzujący. O Tusku pisano: *Donald Tusk dał się wpędzić w pułapkę*, a o Rostowskim: *Pozbawił nas informacji o najważniejszych obecnie w Unii sprawach, zaakceptował też jakiś hybrydowy mechanizm decyzyjny [...]. Zzaakceptował kolejną, pozatraktatową degradację przywództwa* (Fotyga 2011, s. 20). Minister spraw zagranicznych był natomiast określany mianem *głównego specjalisty od dorzynania watah czy pieszczocha mainstreamowych mediów* (Ozdowy 2011).

W wymiarze politycznym znaczenie Tuska i polityków jego rządu było systematycznie pomniejszane. Celom deprecjacyjnym służyły psychologiczne atrybucje przypisujące między innymi naiwność, brak powagi, próżność, fałsz, nadmierną ustepliwość (np. Dorn 2011, s. 56; Fotyga 2011). Znaczenie Tuska pomniejszono również za pomocą ironicznego kontrastowania etykiet używanych w prasie zagranicznej (*prezydent Europy, człowiek odpowiedzialny za całą Unię*) z informacją o samodzielnych działaniach największych państw, niezważających na polską prezydencję (Karnowski 2011a). W wielu tekstach pojawiały się stwierdzenia, które wskazywały na skłonności rządu do tłumienia głosów opozycji czy, nawet silniej, do autorytarnego sposobu sprawowania władzy. Wyrażało się to również w konstruowaniu analogii historycznych z okresem PRL (Gawryluk 2011a, s. 57). W kontekście polskiej prezydencji szczególnie istotny był jednak zarzut rezygnacji z obrony polskiego interesu narodowego na rzecz działań wyłącznie wizerunkowych (Fotyga 2011).

W przeciwieństwie do krytycznych, nasyconych ironią uwag na temat Donalda Tuska oraz członków jego gabinetu wizerunek PiS był zdecydowanie pozytywny. Konstrukcja obrazu PiS wspierała się na kilku strategiach.

Po pierwsze, na strategii wiktyimizacji, za pomocą której PiS prezentowany był jako ofiara autorytarnych skłonności rządu Tuska i podlegał *niszczeniu, działaniom represyjnym czy nawet eksterminacji* (Czabański 2011, s. 52; Wildstein 2011a, s. 54).

Po drugie, PiS reprezentowany był w sposób afirmatywny jako podmiot kompetentny, zajmujący w sprawach europejskich stanowisko bardziej realistyczne i zgodne z polską racją stanu. Lansowany przez opozycję program polskiej prezydencji prezentowany był jako *rzeczowy* (Czabański 2011). Ten schemat argumentacji był dodatkowo wspierany przez odwołania do okresu rządów PiS (2005–2007) nominalizowanego jako *próba podniesienia pozycji Polski, uzasadniana wielkością i potencjałem kraju* (Fotyga 2011, s. 20). Mianem *próby* określano cały szereg działań o różnym charakterze, skutecznych i nieskutecznych, przy czym określano w formach zawierających presupozycję, że rząd Donalda Tuska nie chce podniesienia pozycji kraju.

Po trzecie, w pozytywnym kontekście prezentowana była osoba Jarosława Kaczyńskiego jako lidera zdecydowanego: *grał twardo, bronił interesu polskiego* (Bielan 2011, s. 26). Również Lech Kaczyński był przedstawiany jako mąż stanu zdolny do odróżnienia interesu narodowego od propagandy (Fotyga 2011).

6.2. Prezydencja Polski w Radzie UE a wewnętrzna sytuacja kraju

Ważną część omawianego dyskursu stanowiła reprezentacja sytuacji wewnętrznej w kraju. Definicja *status quo*, choć odwoływała się do kryzysu i przedstawiała sytuację kraju jako szczególnie trudną (Zdort 2011), w głównej mierze opierała się na hiperbolizowaniu zagrożenia przez władzę i wskazywaniu na dramatyczną sytuację prześladowanej opozycji. Opis warunków politycznych przypominał obraz kraju autorytarnego, a próby zawieszenia różnicy pomiędzy systemem niedemokratycznym a Polską podejmowane były wielokrotnie. Na przykład Dorn w wywiadzie stosował strategię pozornego zaprzeczania, mówiąc: *Jestem daleki od przedstawiania Polski jako Białorusi, ale ta władza testuje, jak daleko może się posunąć* (Dorn 2011, s. 56).

Istotnym elementem obrazu sytuacji wewnętrznej były wybory parlamentarne. Obawy *Polityki* oraz *Wprost* o wyborczą eksploatację tematu prezydencji przez opozycję tu zastąpiono obawami o marginalizację spraw krajowych ze względu na zaabsorbowanie kwestiami unijnymi. Stanowisko takie wyrażali zarówno rozmówcy, jak i dziennikarze *Uważam Rze*. Takie podejście do wyborów nie tyle wyrażało odmienną hierarchizację wydarzeń (wybory krajowe ważniejsze niż prezydencja), ile sympatie polityczne pisma obawiającego się, że symboliczny wymiar prezydencji wzmocni rząd (Bielan 2011; Dorn 2011; Fotyga 2011; Gawryluk 2011a).

Deprecjacja prezydencji na łamach *Uważam Rze* artykułowana była różnorako. Podważano hierarchię istotności proponowaną przez inne media, na przykład za pomocą określenia *histeria medialna* (Bielan 2011, s. 26). Karnowski wskazywał na opozycję między wizerunkiem prezydencji a jej statusem realnym, pisząc bezosobowo, że *zwykle i banalne* wydarzenie *rozdepto* do rangi *epokowego, historycznego i wyjątkowego* (Karnowski 2011a, s. 59). Na poziomie presupozycji obowiązywał schemat reprezentacji wydarzenia jako marnotrawstwa publicznych pieniędzy, odległego od potrzeb zwykłych ludzi: *Od 1 lipca zacznie się polska prezydencja w Unii Europejskiej. Więc pewnie będą brylujący premier, prezydent i minister spraw zagranicznych, poklepywanie po plecach, uśmiechy, muślinowe suknie, ech... Dyskretny urok europejskiej burżuazji* (Burdzy 2011, s. 38).

Pomniejszanie znaczenia prezydencji było silnie związane z argumentacją dzielącą rzeczywistość na wymiar realny oraz pozorny, utożsamiany z tworzeniem wizerunku, budowaniem fasady czy, mocniej, posługiwaniem się propagandą. Koncentracja rządzących na kreowaniu wizerunku presuponowana była jako niepodlegający dyskusji aksjomat: *mielibyśmy znacznie więcej do powiedzenia, gdybyśmy nie nastawiali się tylko na kwestie wizerunkowe* (Fotyga 2011, s. 20). Według tego wątku argumentacyjnego prezydencja miała umożliwiać rządowi Tuska stwarzanie na potrzeby społeczeństwa pozorów własnego znaczenia, z drugiej strony była rodzajem pozornej władzy w ramach UE, dającej poczucie satysfakcji, ale pozbawionej mechanizmów sprawstwa: *Generalną linią polskiej polityki zagranicznej jest od pewnego czasu gra o pozory, gra na wizerunek. Nasi partnerzy to wyczuwają. Wiedzą, że nasz rząd odda dużo w twardych interesach za kilka pochwał, poklepanie po plecach, jakieś tam zdanie o liderowaniu Europie, które potem ładnie można sprzedać w polskich mediach* (Fotyga 2011, s. 20).

Uzasadnień dla deprecjacji prezydencji dostarczano, odwołując się do argumentów prawnych, a także do argumentu o braku bezpośrednich zasług rządu: *Nie jest żadną naszą zasługą, wypada według kalendarza* (Bielan 2011, s. 26). Również slogany polskiej prezydencji traktowane były jako nierealistyczne i redukowalne do *zgrabnych hasel, pustosłowia, hasel rzucanych na wiatr* (Gawryluk 2011b, s. 59). Program opozycji określano z kolei jako *rzeczowy*. Co więcej, afirmacja propozycji PiS miała także charakter niewyartykułowany, przybierając postać przyjmowania agendy tej partii. Zakładała ona, że jednym z priorytetów miałyby być *kwestia nauki europejskiej Jana Pawła II* (Priorytety polskiej prezydencji w UE według PiS 2011). Gawryluk jako jeden z deficytów polskiej prezydencji wskazywała właśnie brak odwołań do wartości, o których mówił polski papież (2011a, s. 57).

*

Podobnie jak w dyskursie *Polityki* oraz *Wprost* również w wypadku *Uważam Rze* oś czasu odegrała istotną rolę dla jego organizacji, przy czym nadzieje i oczekiwania związane z prezydencją zastąpione zostały obawami. Istota owych obaw

więzała się z przekonaniem o niewłaściwej hierarchii priorytetów prezydencji. Koncentrację na działaniach wizerunkowych przypisywaną rządowi przeciwstawiano działaniom *realnym, poważnym*, które broniłyby polskiego interesu narodowego oraz eksponowały wymiar aksjologiczny, kluczowy z punktu widzenia sytuacji w Europie (Fotyga 2011, s. 20; Gawryluk 2011a, s. 57). Konkretnie obawy wyrażane przez rozmówców i przez dziennikarzy pisma dotyczyły kilku kwestii, między innymi:

- możliwości wykorzystania przez Donalda Tuska wartości symbolicznej prezydencji i niezdolności opozycji do przeciwdziałania takich zabiegom (Dorn 2011),
- prawdopodobieństwa blokady artykulacji głosów opozycyjnych partii politycznych czy społecznego niezadowolenia (Gawryluk 2011a),
- niezdolności do realizowania polskich interesów narodowych ze względu na zbyt dużą dbałość o dobrą opinię wśród partnerów zachodnich (Fotyga 2011),
- umacniania symbolicznej dominacji sfer rządowych w sferze kultury (Wildstein 2011b).

6.3. *Obraz Europy/UE*

Wizja UE obecna w analizowanym dyskursie opierała się na zespole założeń typowych dla realizmu w teorii stosunków międzynarodowych.

Po pierwsze, wskazywano na znaczenie państwa narodowego jako podstawowego podmiotu na arenie międzynarodowej. Pochodną tego poglądu była marginalizacja znaczenia UE na rzecz najsilniejszych państw narodowych, przede wszystkim Niemiec i Francji (Karnowski 2011a). To interesy wielkich mocarstw (*egoizmy wielkich*) decydują o sile i roli organizacji międzynarodowej (Fotyga 2011, s. 20).

Po drugie, w ten sposób zarysowana ontologia środowiska międzynarodowego wiąże się ściśle z antagonistycznym charakterem stosunków międzynarodowych, w których relacje mają charakter zero-jedynkowy. Na tym opierało się przekonanie, że pozycja polskiej prezydencji ma charakter czysto formalny, maskując rzeczywistą rolę *silnych państw* (Fotyga 2011, s. 20). Dopiero sytuacje kryzysowe miały obnażać bezkompromisowość w dążeniu do realizacji interesów oraz realny układ sił (Karnowski 2011a).

W takiej optyce dążenie do poprawy pozycji międzynarodowej Polski zawsze musi się spotykać z oporem innych państw. Skoro system międzynarodowy postrzegano jako anarchiczny układ gry władzy, to konsekwencją tego sposobu myślenia było eksponowanie roli państwa narodowego jako najlepszego zabezpieczenia interesu narodowego. Jak pisał Karnowski: *Nadal jeśli chcesz pokoju, to szukaj się na wojnę* (Karnowski 2011b, s. 3).

Po trzecie, UE nie była prezentowana jako wspólnota, ale miejsce realizacji narodowych interesów. Postrzeżenie UE jako wspólnoty przypisywano rządo-

wi i traktowano tę wizję jako niebezpieczną naiwność. UE legitymizowana była technokratycznie – jako sieć relacji, która zabezpiecza przed samowolą silniejszych państw. Stąd więc, a nie z założeń federalistycznych, płynęła obawa przed *Europą dwóch prędkości* (Lisicki 2011a, s. 3).

Po czwarte, normatywna wizja przyszłej Europy, na jakiej wspiera się analizowany dyskurs, to *Europa Ojczyzn, związek państw odpowiedzialnych za swoje losy*, przeciwstawiana wizji superpaństwa, które narusza zasadę suwerenności. W wywiadzie z Arnulfem Baringiem pojawiają się typowe sformułowania z katalogu eurosceptyków: *eurokraci, pustostłowie o Stanach Zjednoczonych Europy, superpaństwo, brukselskie dyrektywy* (Baring 2012, s. 52).

Po piąte, definicja aktualnego stanu UE koncentruje się na negatywnych, kryzysowych aspektach sytuacji. Pisano o *kryzysie ekonomicznym grożącym Europie, realnych problemach Europy, zamęcie w Unii* (Karnowski 2011b, s. 3; Zarembo 2011, s. 14).

Kryzys reprezentowany był jako zjawisko, które może doprowadzić do rozpadu całej Unii, oraz jako dowód, że projekt UE miał charakter ideologiczny, a nie ekonomiczny. Zdania o słabszej modalności jedynie sugerowały prawdopodobieństwo rozpadu UE, zdania o silnej modalności traktowały rozpad jako stan rzeczy, który zdarzy się na pewno: *Nietrudno przewidzieć, że Unia w kształcie, w jakim funkcjonowała przez lata, nie ma już najmniejszych szans; Wspólny dom Europy i wspólna waluta były od początku fantasmagoriami, a obecne działania skazane są na porażkę* (Gawryluk 2011b, s. 59; Baring 2012, s. 52).

Motyw rozpadu UE nie był jednak częścią retoryki strachu przestrzegającej przed końcem Unii, ale raczej dyskursu nacjonalistycznego, wzywającego do koncentracji na interesach wewnętrznych. Poza tym problemy UE wyjaśniano również z wykorzystaniem dualistycznego podziału na pozór i rzeczywistość. Zgodnie z tym istniejące instytucje traktowano jako strukturę instytucjonalną pozorną, bo nieadekwatną do wymogów rzeczywistości. W tym wypadku pozornieść utożsamiana była więc z ideologicznym charakterem struktury (Lisicki 2011a).

Różne strategie dyskursywne służyły tworzeniu poczucia obcości oraz oddalania się UE. Na przykład deiksa miejsca (*tam*) budowała opozycję pomiędzy Polską jako centrum deiktycznym (*tu*) a UE: *Bo tam liczy się tylko dobre wrażenie* (Gawryluk 2011b, s. 59). Stosowane otwarcie bądź implikowane były również porównania do systemu komunistycznego oraz nazistowskiego (Gawryluk 2011b; Baring 2012). Pogłębianie dystansu dokonywało się także przez pozycjonowanie elit unijnych na skali lewica–prawica po stronie przeciwnej do linii pisma. Pisano więc o lewicowych korzeniach Europy i dążeniu do całkowitego wykorzeniania tradycji ze współczesnych społeczeństw. Pejoratywnej eksplikacji pojęcia Europa (*Europa czyli kanon negacji*) towarzyszyło szereg stwierdzeń, które definiowały sytuację jako *wojnę kulturową* (Wildstein 2011b).

O ile w dyskursie o prezydencji jako zadaniu UE traktowana była jako naturalne środowisko Polski, a wejście do UE jako satysfakcjonujący koniec historii, o tyle w przypadku dyskursu o prezydencji jako pozorze UE była przeciwstawiana

Polsce, a interesy i tożsamości zakorzenionych na tych dwóch obszarach – traktowane jako alternatywy. Europeizacja prezentowana była jako zero-jedynkowa gra zagrażająca polskiej tożsamości (Wildstein 2011b), a zainteresowanie premiera sprawami europejskimi jako rodzaj kosztów, które osłabiają efektywność polityki wewnętrznej (Gawryluk 2011b).

6.4. Ocena prezydencji

Ocena polskiej prezydencji pojawiała się jeszcze w trakcie jej trwania. Zdaniem autorów tygodnika prezydencja nie spełniła zadania wzmocnienia polskiego głosu w Europie: *polska prezydencja w Unii Europejskiej pokazuje, że głos nad Wisłą ma tam niewielkie znaczenie* (Ozdowy 2011, s. 63). Symboliczny czy też retoryczny wymiar prezydencji, tak ważny dla rządu, ale też dla autorów *Polityki* i *Wprost*, w przypadku *Uważam Rze* jest dowodem na fasadowość instytucji unijnych i traktowany jest jako zasób do budowy negatywnych ocen (Lisicki 2011a).

Oceny formułowane na łamach tygodnika rzadko jednak miały charakter wypowiedzi eksplicytnych, przybierając najczęściej postać metakomentarza odnoszącego się krytycznie lub afirmatywnie do ocen innych. Na przykład redaktor naczelny *Uważam Rze* pisał: *Rację mieli ci, którzy pokazywali, że prezydencja jest przede wszystkim symbolem i nie należy przykładąć do niej większej wagi* (Lisicki 2011a, s. 3). Krytyczna ocena prezydencji posługiwała się również ironią, która dotyczyła nie tylko przedmiotu oceny, ale i wypowiadających pozytywne opinie:

Polska, nie mam wątpliwości, to kraj wzorcowy. Przez sześć długich miesięcy dźwigał on na swych barkach ciężar walki z kryzysem, dzielnie i skutecznie dowodząc Unią Europejską. Nic dziwnego przeto, że gdy wreszcie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku premier Donald Tusk przybył do siedziby Parlamentu Europejskiego, spotkały go tam jedynie wyrazy uznania, podziękowania i głośno wyrażane zachwyty (Lisicki 2012b, s. 3).

Hiperbolizacja zastosowana w powyższym fragmencie ostro kontrastuje z krytyką prezydencji oraz rządu, znaną z innych publikowanych w tygodniku tekstów.

7. Podsumowanie

Zadaniem artykułu była analiza obrazu polskiej prezydencji na łamach trzech tygodników opinii traktowanych jako aktorzy polityczni, ingerujący w przestrzeń działania polityków – sprawujących prezydencję bądź pozostających w opozycji. Ze względu na specyficzną ramę, przez której pryzmat postrzegana była prezydencja, wyróżnione zostały dwie pozycje dyskursywne: prezydencja jako zadanie i prezydencja jako pozór. Diametralnie różne konstruowanie rzeczywistości realizowane za pośrednictwem wyróżnionych dyskursów dotyczyło zarówno sposobów reprezentacji poszczególnych aktorów politycznych i społecznych, polskiej prezydencji, jak i definicji sytuacji w Polsce, obrazu UE oraz oceny prezydencji.

Dyskurs o prezydencji jako zadaniu obecny na łamach *Polityki* i *Wprost* przyjmował konsekwentnie prorządowe stanowisko. Wyrażało się ono w afirmatywnych mechanizmach cytowania oraz reprezentacji obozu rządowego, pozytywnej ocenie zachowań rządu w trakcie trwania prezydencji, a także całej prezydencji. Obydwa tytuły popierały zdecydowanie prointegracyjne stanowisko rządu, zachęcając równocześnie do dalszej, głębszej integracji. *Uważam Rze* natomiast, krytyczne względem gabinetu Donalda Tuska, pomijało rozmówców z kręgów rządowych. Brak cytowań i negatywna reprezentacja członków rządu sąsiadowały z pozytywnym obrazem opozycji. Krytyczna była również ocena sytuacji w kraju, a także samej prezydencji.

W przyjmowanej w ramach tego stanowiska perspektywie realistycznej UE jawiła się jako pozór mający maskować realne interesy najsilniejszych państw. Jako pozór postrzegana była również prezydencja Polski, pozbawiona znaczenia, bo pozbawiona realnej władzy, służąca jedynie budowaniu wizerunku rządu. Obydwa stanowiska wyrażały obecną w polskiej sferze publicznej polaryzację, która ekspresję własnej tożsamości waloryzuje wyżej niż poszukiwanie intersubiektywnej przestrzeni porozumienia. W tym sensie dają one wgląd w mechanizmy budowania konfliktu politycznego, które obejmują przestrzeń znacznie szerszą niż tylko polityka europejska.

Bibliografia

Źródła

- Baczyński J. (2011): Czy porwiemy Europę?, *Polityka*, 6.07.
- Baring A. (2011): Nagi król: rozmowa P. Cywińskiego, *Uważam Rze*, 2.01.
- Bielan A. (2011): Wyborecze emocje, rozmowa J. Karnowskiego i M. Karnowskiego, *Uważam Rze*, 8.08.
- Burdzy P. (2013): Celebryci zamiast potwora z Loch Ness, *Uważam Rze*, 27.06.
- Czabański K. (2011): Testowanie granic władzy, *Uważam Rze*, 11.07.
- Dorn L. (2011): Jak punktować Tuska?, rozmowa P. Zaremby, *Uważam Rze*, 27.06.
- Dowiegiewic M. (2011): Trzymajcie kciuki, rozmowa J. Pawlickiego, *Wprost*, 18.07.
- Fotyga A. (2011): Cena pochwał i pozorów, rozmowa M. Karnowskiego, *Uważam Rze*, 18.07.
- Gawryluk D. (2011a): Motor wartości, *Uważam Rze*, 4.07.
- Gawryluk D. (2011b): Ile jest Unii w Unii czyli słowa rzucane na wiatr, *Uważam Rze*, 29.12.
- Karnowski M. (2011a): Co dalej... Z przewodzeniem Europie, *Uważam Rze*, 22.08.
- Karnowski M. (2011b): Rostowski nie zwariował, *Uważam Rze*, 19.09.
- Krzemiński A. (2011a): Niemieckie zwątpienie, *Polityka*, 14.09.
- Krzemiński A. (2011b): Rzeczpospolita Europa, *Polityka*, 7.12.
- Kucharczyk J. (2012): Więcej Europy w Europie, rozmowa P. Pisery, *Wprost*, 2.01.
- Lewandowski J. (2011a): Może kryzys nam pomoże: rozmowa J. Żakowskiego, *Polityka*, 6.07.
- Lewandowski J. (2011b): Pod ostrzałem, rozmowa J. Pawlickiego, *Wprost*, 18.07.
- Lisicki P. (2011a): Europa dwóch prędkości to wyzwanie, *Uważam Rze*, 22.08.
- Lisicki P. (2011b): W krzywym zwierciadle, *Uważam Rze*, 27.12.11.
- Łakomski G. (2011): Rok pod żyrandolem, *Wprost*, 4.06.

- Materna K. (2011): Wdzięk, masowość, bezpretensjonalność, *Wprost*, 11.07.
- Mielnik J. (2012): Do czterech razy sztuka, *Wprost*, 2.01.
- Ostrowski M. (2012): Razem, gdzie tylko się da, *Polityka*, 11.01.
- Ostrowski M., Świeboda P. (2012): My, prezydenci, *Polityka*, 15.06.
- Ozdowy T. (2011): Co dalej z Radosławem Sikorskim, *Uważam Rze*, 10.10.
- Paradowska J. (2011a): Karty w tas, *Polityka*, 13.07.
- Paradowska J. (2011b): Rok w zawieszaniu, *Polityka*, 21.12.
- Pawlicki J. (2012): Prezydencja. Zdany egzamin, *Wprost*, 2.01.
- Priorytety polskiej prezydencji w UE według PiS 2011, Warszawa 2011, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=18840> (dostęp: 23.05.2013).
- Słojewska A. (2011): Fakty i mity. Polska prezydencja, *Uważam Rze*, 4.07.
- Środa M. (2011): Średniowiecze w unijnych barwach, *Wprost*, 4.07.
- Świeboda P. (2011): Unia wymyśla się na nowo, *Wprost*, 5.09.
- Świetlik W. (2011): Tydzień przez świetlik, *Uważam Rze*, 4.07.
- Wildstein B. (2011a): Opozycja do psychiatrika, *Uważam Rze*, 27.09.
- Wildstein B. (2011b): Kulturowa tyrania mniejszości, *Uważam Rze*, 8.08.
- Zaremba P. (2011): Tusk ma z kim przegrać, *Uważam Rze*, 3.10.
- Zdort M.D. (2011): Co dalej z kampanią wyborczą, *Uważam Rze*, 16.08.

Opracowania

- Albrycht I. (2009): Aspekt promocyjny polskiej prezydencji, [w:] K. Szczerski (red.): Prezydencja w Unii Europejskiej. Analizy i doświadczenia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 107–119.
- Bengtsson R., Elgström O., Tallberg J. (2004): Silencer or amplifier? The European Union presidency and the Nordic countries, *Scandinavian Political Studies*, t. 27, nr 3, s. 311–334.
- Carvalho A. (2008): Media(ted) discourse and society. Rethinking the framework of Critical Discourse Analysis, *Journalism Studies*, t. 9, nr 2, s. 161–177.
- Diez T. (2001): Europe as a discursive battleground. Discourse analysis and European integration studies, *Cooperation and Conflict*, t. 36, nr 1, s. 5–38.
- Diez T., Wiener A. (2004): Introducing the mosaic of integration theory, [w:] A. Wiener, T. Diez (red.): *European Integration Theory*, Oxford, s. 1–21.
- Eriksen E.O., Fossum J.E. (2004): Europe in search of legitimacy: Strategies of legitimation assessed, *International Political Science Review*, t. 25, nr 4, s. 435–459.
- Fairclough N., Wodak R. (1997): Critical discourse analysis: An overview, [w:] T. van Dijk (red.): *Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, London–Thousand Oaks–New Dehli, s. 258–284.
- Gizicki W. (2012): Prezydencja – „europejski egzamin” państw Grupy Wyszehradzkiej (Czech, Węgier i Polski), [w:] J.M. Fiszer (red.): *Prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej*, Warszawa, s. 172–187.
- Grochalski S.M. (2011): Ewolucja instytucji Prezydencji od traktatów powołujących Wspólnoty do traktatu lizbońskiego, [w:] R. Riedel, P. Klimontowski (red.): *Polska Prezydencja w Unii Europejskiej*, Opole 2010, s. 31–40.
- Grzegorzczkova R. (2001): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Janicka M., Władyka W. (2007): *Cień wielkiego brata*, Warszawa.
- Kochan M. (2005): *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- Krzyżanowski M. (2008): Konstrukcja tożsamości narodowych i europejskich w polskim dyskursie politycznym po 1989 roku. Analiza dyskursywno-historyczna, [w:] A. Duszak,

- N. Fairclough (red.): Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej, Kraków, s. 267–303.
- Lipiński A. (2010): Europe as a symbolic resource. On the discursive space of political struggles in Poland, KFG Working Paper Series, No 10, Berlin, http://www.polsoz.fu-berlin.de/en/v/transformeurope/publications/working_paper/wp/wp10/index.html (dostęp: 24.06.2013).
- Lis T. (2007): PiS-neyland: felietony publikowane od listopada 2005 do września 2007, Warszawa.
- Młynarski T. (2011): Wyznaczniki efektywności prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w świetle reformy Traktatu Lizbońskiego, [w:] A. Nowak-Far (red.): Prezydencja w Unii Europejskiej. Praktyka i teoria, Warszawa, s. 201–248.
- Nowak-Far A. (2011): Wstęp, [w:] tenże (red.): Prezydencja w Unii Europejskiej. Polska 2011, Warszawa, s. 11–19.
- Page B.I. (1996): The mass media as political actors, *PS: Political Science and Politics*, t. 29, nr 1, s. 20–24.
- Perelman Ch. (2004): Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Piskorska B. (2012): Prezydencja po polsku. Ewolucja priorytetów, realizacja i zaniechania, [w:] J.M. Fiszer (red.): Prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej, Warszawa, s. 108–132.
- Piekot T. (2007): Dyskurs polskich wiadomości prasowych, Kraków.
- Reisigl M. (2011): Analiza retoryki politycznej, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.): Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych, Warszawa, s. 151–183.
- Reisigl M., Wodak R. (2001): Discourse and Discrimination. Rhetorics of Racism and Anti-Semitism, London–New York.
- Richardson J.E. (2007): Analysing Newspapers. An Approach from Critical Discourse Analysis, Houndmills–New York.
- Sprzedż tygodników opinii w 2011: *Gość Niedzielny, Polityka i Uważam Rze*, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-opinii-w-2011-gosc-niedzielny-polityka-i-uwazam-rze> (dostęp: 21.04.2013).
- Szczerski K. (2011): „Prezydencja wyborcza” – stracona szansa?, *Briefing Programowy Instytutu Kościuszki*, nr 3.
- Szczerbiak A. (2011): How will the EU presidency play out during Poland’s autumn parliamentary elections, Institute of Public Affairs Discussion Paper, Warszawa, <https://www.isp.org.pl/publikacje-download,61,487.html> (dostęp: 23.04.2013).
- Urząd Komitetu Integracji Europejskiej (2009): Program przygotowań Rzeczypospolitej Polskiej do objęcia i sprawowania przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, Dokument przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 13 stycznia 2009 r., Warszawa.
- Van Leeuwen T. (2008): Discourse and practice. New tools for critical discourse analysis, Oxford.
- Wodak R. (2011): Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.): Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych, Warszawa, s. 11–48.
- Wojtak M. (2004): Gatunki prasowe, Lublin.
- Zelizer B. (2009): Journalists as interpretive communities, revisited, [w:] S. Allan (red.): *The Routledge Companion to News and Journalism*, London–New York, s. 181–190.
- Żuk G. (2010): Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym, Lublin.

STRESZCZENIE

Prasowy wizerunek polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej

Przedmiotem artykułu jest analiza przekazów medialnych dotyczących Polski oraz Unii Europejskiej w kontekście sprawowanej przez Polskę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Zanalizowano materiały z trzech tytułów prasowych, różniących się stanowiskiem politycznym i linią redakcyjną. Perspektywa dyskursywna przyjęta w tekście prowadzi do analizy szczegółowych aspektów użycia języka w sposób, który ma forsować partykularną, politycznie uwarunkowaną wizję rzeczywistości. W centrum zainteresowania są właśnie owe różnice w medialnych reprezentacjach prezydencji, Polski oraz Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe: media, prezydencja, dyskurs, polityka, eurosceptycyzm

